



Kazanie trzecie – III część Gorzkich Żali

milczenie

Matka Józefa, z którą wędrujemy drogami męki Pana, bardzo często, już nawet jako dziecko, zatrzymywała się przed obrazem cierpiącego Jezusa, aby na Niego patrzeć, adorować i w milczeniu szukać najpierw pociechy, a potem miłosierdzia dla świata i wszystkich grzeszników.

Dziś razem z Matką Józefą wchodzimy w trzecią część pasyjnego nabożeństwa. Przeżywamy ostatnią drogę Jezusa od Jego cierniem ukoronowania, aż do skonania na Krzyżu; widzimy Go odrzuconego, wyszydzonego, zakrwawionego, milczącego. Słuchamy przerażającego i ponadczasowego dialogu wielu:

Oto Król wasz!

Ukrzyżuj Go!

Czy Króla Waszego mam ukrzyżować?

Poza Cezarem nie mamy króla! Ukrzyżuj GO!

Czy w tym krzyku nie odnajduję przypadkiem własnego głosu?

Ileż to razy w naszych czasach podnosi się krzyk *ukrzyżuj Go!?* *Ukrzyżuj Go* w czarnych marszach i błękitnych piątkach. *Ukrzyżuj Go* w dzieciach jeszcze nienarodzonych i tych bezbronnych, w ludziach pozbawionych nadziei, uwikłanych w nałogi, schorowanych i starych. *Ukrzyżuj Go* w mordowanych i prześladowanych za wiarę chrześcijanach. *Ukrzyżuj Go* w zmaconym umyśle ludzi młodych, oderwanym od świętości, od dobra, a skierowanym ku światowości, która zawsze wiedzie do przegranej. *Ukrzyżuj Go* w świecie pełnym hałasu i medialnego zamieszania, w Europie bez Boga, w świeckim państwie bez wartości, w szkole bez katechezy, w kościele bez kapłana, w domu bez rodziny... *Ukrzyżuj Go niech już nie panuje nad nami.*

Służebnica Boża, s. Józefa przestrzegała swoje współsiostry, a dziś przestrzega i nas: *Jeżeli miłujesz świat, a świat ciebie miłuje - nie należysz do Jezusa. Jeżeli chcesz należeć do Jezusa, musisz być w nienawiści i pogardzie u świata, bo nie jest uczeń nad mistrza, ani sługa nad Pana swego. Kto bowiem chce zachować swoje życie ten je straci, a kto je straci z powodu Jezusa, zyska je i życie wieczne odziedziczy.*

A w sercu Zbawiciela zaś *nie było ani gniewu, ani zemsty. [...] Nie uskarżał się, nie uniewinniał*

O niewinny i najcichszy Baranku! – wołała s. Józefa - Za to milczenie, gdy Cię ze sławy odzierano, uwielbiam Cię. Wielbię Twoją pokorę i cichość oraz cierpliwość.

Nie sposób nie zadać pytania, dlaczego Pan Jezus, gdy doświadczał tak wielkiego cierpienia, milczał? Przecież On wszystko stworzył słowem swej potęgi i dlatego mógł jednym słowem, jednym gestem wszystko odmienić. W godzinie cierpienia jednak milczał.

W rozmowie z Piłatem, dał jedynie świadectwo prawdzie: *Jestem królem żydowskim. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy kto jest z prawdy, słucha mego głosu.*

Dlatego tak ważne i bezcenne było milczenie Syna Bożego. My jednak uskarżamy się, że Bóg jest głuchy na nasze modlitwy, na nasze sprawy, że milczy choć o tak wiele Go prosimy. *Doświadczamy niemal poczucia opuszczenia, wydaje się nam, że Bóg nas nie słucha i nie odpowiada. Ale ta cisza, jak miało to miejsce w przypadku Jezusa, nie oznacza Jego nieobecności. Chrześcijanin wie dobrze, że Bóg jest obecny i słucha, nawet w ciemności bólu, odrzucenia i samotności. Jezus zapewnia uczniów i każdego z nas, że Bóg zna dobrze nasze potrzeby w każdym momencie naszego życia. Uczył swoich uczniów: „Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierv zanim Go poprosicie” (Mt 6,7-8). Bóg zna nas od wewnątrz, bardziej niż my samych siebie i nas miłuje: to powinno wystarczać.*

Paradoksalnie, jeśli nie zamkniemy uszu na Jego milczenie, On będzie wtedy do nas mówił przez natchnienia wewnętrzne i słowo Boże, przez sytuacje życiowe i każdy dobrowolnie i świadomie przyjęty krzyż. Milczenie pozwala odnaleźć ciszę, która może wydrążyć przestrzeń wewnętrzną w głębi nas samych, aby zamieszkał tam Bóg, aby Jego Słowo w nas trwało, aby miłość do Niego zakorzeniła się w naszym umyśle i sercu oraz ożywiła nasze życie. Milczenie stwarza możliwość wysłuchania drugiego i pozwala odkryć, że Bóg jest, żyje i wciąż na nas czeka jak Miłosierny Ojciec. Milczenie bowiem zawsze jest spotkaniem.

Bo jest czasem w życiu tak, że trzeba zachować milczenie, żeby wreszcie usłyszeć samego siebie i ten przedziwny wewnętrzny głos, który jest w każdym z nas, a który nazywamy sumieniem.

Jest czasem w życiu tak, że trzeba zachować milczenie, bo nie ma słów, którymi można odpowiedzieć na miłość, przebaczenie, darowanie win i kar.

Pan Jezus nie mógł nas więcej miłować – rozważała s. Józefa - bo czyż mógł okazać większą miłość, ofiarując za nas Swe życie na krzyżu? Położył za nas Swe życie, by zadośćuczynić Ojcu niebieskiemu za grzechy nasze i niebo nam otworzyć. Poniżył się, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Czy znajdzie się człowiek przekonany o tej prawdzie, a nie kochający Boga?

Milczenie Boga jest zaproszeniem dla nas do odkrycia wartości milczenia w naszym życiu, szczególnie milczenia wynagradzającego. *Żyjemy bowiem w epoce, w której nie sprzyja się skupieniu; wręcz czasami można mieć wrażenie, że istnieje obawa oderwania się, choćby na chwilę od rzeki słów i obrazów, które zaznaczają i wypełniają dni.*

Jest czasem w życiu tak, że trzeba zachować milczenie, bo usłyszane pytania nie mają i nie będą mieć dobrej i właściwej ludzkiej odpowiedzi. Tam w Rzymie w Koloseum, tu w Auschwitz i innych obozach niemieckich rozsianych na terenach wielu krajów. Tam nad morzem, gdzie sprzedawano ludzi jak niewolników, a nikt nie wziął ich w obronę i tu w niejednym domu, gdzie nienawiść odbiera nam szczęście.

Podczas Drogi Krzyżowej na Świątowych Dniach Młodzieży w Krakowie papież Franciszek zastanawiał się: *Gdzie jest Bóg? Gdzie jest Bóg, jeśli na świecie istnieje zło, jeśli są ludzie głodni, spragnieni, bezdomni, wygnańcy, uchodźcy? Gdzie jest Bóg, gdy niewinni ludzie umierają z powodu przemocy, terroryzmu, wojen? Gdzie jest Bóg, kiedy bezlitosne choroby zrywają więzy życia i miłości? Albo gdy dzieci są wyzyskiwane, poniżane i kiedy także one cierpią z powodu poważnych patologii? Gdzie jest Bóg w obliczu niepokoju wątpiących i dusz strapionych? [...] Istnieją takie pytania, na które nie ma żadnych ludzkich odpowiedzi. Możemy tylko spojrzeć na Jezusa i Jego pytać. A odpowiedź Jezusa jest następująca: Bóg jest w nich, Jezus jest w nich, cierpi w nich, głęboko utożsamiony z każdym z nich. Jest On tak zjednoczony z nimi, że tworzy niemal jedno ciało.*

Jak ważne jest zatem milczenie wobec niezawinionego cierpienia i ludzkiej krzywdy, które głośniej krzyczy niż niejedno wypowiedziane, nawet najmądrzejsze, słowo. Milczenie wobec szukających podziałów i niosących rozłam, wobec siejących strach i przemoc, wobec zła, które wydaje się być głośniejsze niż dobro. Milczenie, które nie jest bezradnością, ale jedynym w swoim rodzaju wołaniem i modlitwą o przebaczenie i pojednanie, o lepszy i sprawiedliwszy świat.

O Panie Jezu Chryste, przez miłość, z jaką wycierpiałeś te straszne Męki i zniewagi przy okrutnej śmierci krzyżowej, przez Krew Najświętszą do ostatniej kropli przelaną, błagam Cię pokornie o przebaczenie wszystkich grzechów, jakie w życiu popełniliśmy. Błagam Cię o łaskę nawrócenia do gorliwej służby i wytrwania w dobrem do końca dla mnie, dla krewnych, dla wszystkich oziębłych sług Twoich i chrześcijan, dla wszystkich zatwardziałych grzeszników [...]. O pociągnij do Siebie, Panie, serca i dusze wszystkich grzeszników całego świata, daj się poznać i pokochać. Udziel nam szczerego żalu i skruchy za grzechy całego życia. Amen.